SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 137
16 WRZESIEŃ — 16 SEPTEMBRE 1950

PRIX CENA 15 fr.

B.D.I.C

«Strzeżcie się obcych agentur»

Przewidując pierwszą wojnę światową, Józef Piłsudski zawczasu rozpoczął formowanie oddziałów przyszłego Wojska Polskiego. Wiedział on bowiem dobrze, że o powstaniu niepodległego Państwa Polskiego i jego granicach zadecyduje przede wszystkim żołnierz polski, nie zaś obce mocarstwa. Stąd jego ustawiczna troska o polską armię.

Tę samą troskę, acz w zupełnie innych okolicznościach, wykazał gen. Sikorski. Formując armię polską we Francji, a później w W. Brytanii, czuwał on nad tym, by żołnierz polski był wyłącznie instrumentem polityki Rządu Polskiego, nie zaś płatnym obrońcą interesów obcych. I dlatego w umowie, zawartej z rządem brytyjskim zastrzegł wyraźnie, że każdy pocisk wystrzelony przez polskiego artylerzystę, każda bomba zrzucona przez polskiego lotnika obciążały finansowo Państwo Polskie.

Nie była to przesadnie rozumiana duma narodowa, jak to wielu chciało tłumaczyć. Stanowisko gen. Sikorskiego opierało się na tej samej prawdzie, którą w naród polski wpajał marszałek Piłsudski, prawdzie, że Polak może być tylko żołnierzem Rzeczypospolitej, nigdy zaś najmitą obcych. I właśnie dlatego żołnierz polski mógł dalej walczyć u boku swych sprzymierzeńców nawet wówczas, gdy stało się rzeczą zupełnie widoczną, że oni go zdradzili. Walczył on bowiem o sprawę polską, nie zaś o krótkowzroczne interesy obce. Walczył, bo rozumiał, że tylko walka może przynieść wyzwolenie kraju.

Żołnierz polski nie skapitulował nigdy. Zdemobilizowany przez obcych, nie wyrzekł się swych obowiązków wobec Rzeczypospolitej, reprezentowanej przez jej władze legalne na wygnaniu. Nic tedy dziwnego, że kapitulanci jałtańscy za najważniejsze swe zadanie uważali zlikwidowanie armii polskiej na zachodzie. Nawet bowiem zdala od kraju, rozbrojona i zdemobilizowana, stanowiła ona wciąż zbyt dużą przeszkodę dla jałtańczyków w ich smutnym dziele ćwiartowania Rzeczypospolitej i ułatwienia jej sowietyzacji po kawałku.

To też prof. Kot, który z łaski Stalina został bierutowym ambasadorem w Rzymie ("Stalin — wielkim budowniczym Polski"), nie szczędził wysiłków, by przy pomocy intrygi, swej ulubionej broni, rozbić spoistość II-go Korpusu we Włoszech. Mikołajczyk posunął się jeszcze dalej. Zostawszy z przyzwolenia Stalina bierutowym wicepremierem, postarał się "pozbawić obywatelstwa polskiego" dowódców wojskowych, przebywających na zachodzie. Sądził, że jest to najlepsza droga, która powinna prowadzić do rozkładu polskich szeregów.

Równocześnie prof. Kot rozpoczyna publikowanie całej serii artykułów, nawołujących żołnierzy do powrotu do kraju i podporządkowania się Bierutowi. "Przyszłość jest nie w tułactwie i żebraninie po świecie, ale w kraju, w ojczyźnie" — wołał patetycznie ten dziwny uczony. "Wojna już skończona" — wtórował mu niejaki p. Szczyrek.

Żołnierz nie dał się oszukać. Wiedział on, że wojna nie jest skończona, czuł, że Polska potrzebuje go jeszcze na zachodzie. Razem z Prezydentem i rządem Rzeczypospolitej pozostał na obczyźnie i czekał na dalszy rozwój wypadków.

I oto prędzej nawet niż nam się mogło w roku 1945 wydawać, świat cały zrozumiał, że wojna wciąż trwa, że po chwilowym zawieszeniu broni zaczyna znowu coraz bardziej przybierać na sile.

Niewątpliwie sprawa polska znowu wkrótce wypłynie. Tym razem gen. Anders, jako ongiś Józef Piłsudski, jak przed kilku laty gen. Sikorski, stawia dzisiaj znowu na porządku dziennym zagadnienie przyszłej polskiej armii na zachodzie. I tak jak jego poprzednicy, gen. Anders mówi o armii Rzeczypospolitej, nie zaś o najmitach obcych.

A cóż robią ostatnie niedobitki jałtańskie?

Oto już dzisiaj rozpoczynają oni prawdziwą kampanię — ukrytą i zupełnie jawną — za tym, by armia polska na zachodzie nie powstała. Czy może w trosce o życie polskiego żołnierza? Trudno o takie rzeczy podejrzewać kapitulantów jałtańskich. Przecież Mikołajczyk nawet palcem nie kiwnął w obronie szesnastu bohaterów Polski Podziemnej, zwabionych zdradziecko przez N.K.W.D. i posadzonych na moskiewskiej ławie oskarżonych. Był w tym czasie w Moskwie i milczał — milczał, gdyż uważał, że wystąpienie w obronie polskich żołnierzy może mu popsuć sielankowe stosunki z Bierutem i Stalinem. Jakże tedy można posądzać jałtańczyków o takie drobiazgi, jak troska o polskiego żołnierza.

W kampanii jałtańczyków przeciwko organizowaniu na zachodzie armii polskiej chodzi o rzeczy zupełnie inne, niż troska o życie Polaków. Stanowisko ich najlepiej oddaje p. hrabia Adam Romer, który od pewnego czasu chodzi w chłopskiej sukmanie i widłami wypisuje w "Narodowcu". W jednym z ostatnich artykułów nawołuje on do wstępowania do armii obcych. Pisze dosłownie: "Prędzej ludziska się zaciągną w razie potrzeby do wojsk brytyjskich, amerykańskich czy francuskich". Wszelkie komentarze są tutaj najzupełniej zbędne.

Na handlu ziemiami polskimi i na pokłonach przed Stalinem jałtańczycy na wschodzie karier nie zrobili. Chcieliby tedy spróbować podobnego zawodu na zachodzie — handlu polskim żołnierzem. Zwłaszcza, że popyt będzie niewątpliwie duży. Diablo to jednak śliska sprawa i łatwo przy niej po prostu skręcić kark.

"Strzeżcie się obcych agentur" — przestrzegał ongiś marszałek Piłsudski. Przestroga ta jest dzisiaj jak najbardziej na czasie.

St. P.

W trosce o grosz publiczny

Bez większego rozgłosu przeszło wydarzenie, które zasługuje zaiste na to, by poświęcić mu więcej uwagi. Na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie w dn. 18 sierpnia, na stąpiło odczytanie pierwszego sprawozdania komisji specjalnej, powołanej przez Radę Narodową. Zadaniem komisji tej jest zbadanie przyczyn, które m. in. spowodowały obecny kryzys polskich finansów publicznych.

W czasie, gdy zamierza się pociągnąć społeczeństwo polskie do świadczeń na rzecz Skarbu Narodowego, sprawa funduszów publicznych, które były w posiadaniu poprzednich rządów polskich na obczyźnie, ma znaczenie zasadnicze. Jakże często można się spotkać z głęboką nieufnością do akcji na rzecz Skarbu Narodowego właśnie z uwagi na to, że nie wyjaśniono społeczeństwu, co się stało ze znaczną częścią tych funduszów, o zaprzepaszczeniu których krążą głuche wieści.

Dlatego słusznie postąpiła Rada Narodowa, powołując komisję specjalną, która miała przedrzeć się przez mroki tajemnic, otaczających gospodarkę funduszami publicznymi od okresu, poprzedzającego odebranie rządowi polskiemu uznania przez mocarstwa zachodnie. Prace tej komisji dadzą materiał, który pozwoli ujawnić wobec społeczeństwa tych, którzy stali się winnymi zmarnowania grosza publicznego, a zarazem wyjaśni niewątpliwie wiele nieuzasadnionych wersji, krążących na ten temat. Jasne postawienie sprawy przyczyni się do odbudowania zaufania społeczeństwa.

Godzi się przytoczyć w tym miejscu słowa Pana Prezydenta R. P., wypowiedziane na zebraniu organizacyjnym Głównej Komisji Skarbu Narodowego w dn. 20 kwietnia b. r.:

"Każda wojna wywiera ujemny wpływ na zdrowie moralne społeczeństwa; nie ominęły te przykre skutki i naszej społeczności emigracyjnej. Znany powszechnie kryzys powiernictwa, nadużycie zaufania i upadek najpodstawowszych pojęć etycznych winien znaleźć swe rozwiązanie w drodze odbudowy opinii publicznej, piętnującej wyraźnie każde wyłamywanie się jednostek czy grup spod obowiązujących nas wszystkich przepisów prawa Rzeczypospolitej Polskiej i kodeksu moralno-obyczajowego".

Zadaniem komisji specjalnej Rady Narodowej jest dostarczyć opinii publicznej faktów, zbadanych skrupuatnie i bezstronnie, na podstawie których mogłaby się ona wypowiedzieć. Zdawać sobie musimy sprawę z ogromu trudności, piętrzących się przed komisją.

Członkowie Rady Narodowej mogą poświęcać tylko część swego czasu pracom publicznym, nie biorą bowiem za swe czynności żadnego wynagrodzenia i muszą pracować zarobkowo na życie; materiał pozostawiony przez poprzednie rządy nie pozwala bez żmudnych badań ustalić istotnego stanu wielu spraw; świadkowie są niejednokrotnie rozproszeni po świecie. Komisja specjalna nie dysponuje środkami przymusu wobec osób, które otrzymały od niej wezwanie do złożenia zeznań. Z tym większym uznaniem powitać należy fakt, iż prace komisji postąpiły na tyle, że można było przedstawić publicznie pierwsze wyniki.

O ile nam wiadomo, sprawozdanie przedstawione Radzie Narodowej w imieniu komisji specjalnej przez ks. dziekana Brandysa wymienia te rozliczne trudności, które stały na drodze prac komisji. Ujawnia ono m. in. osoby, które odmówiły złożenia wyjaśnień. Społeczeństwo polskie pragnęłoby poznać ich nazwiska. Niemniej wyzyskany materiał zawiera szereg istotnych ustaleń zarówno co do osób jak i kwot. Oczekiwać należy, że fakty, ujawnione w sprawozdaniu komisji specjalnej oraz stanowisko jakie wobec nich zajmie Rada Narodowa, będą już w niedługim czasie podane w odpowiedni sposób do wiadomości szerokiego ogółu. Tylko w ten sposób będzie mogła wytworzyć się ta opinia publiczna, o której odbudowie mówił Pan Prezydent R. P.

A.S.K.

Ofensywa komunistów koreańskich załamała się

Skuteczny kontratak amerykański na froncie północnym

Kiedy w ubiegłym tygodniu wojska komunistyczne zrobiły w linii obronnej południowych Koreańczyków głęboki i szeroki bardzo wyłom między Pohang i Yongchon, dowództwo amerykańskie oczekiwało, że wielkie siły nieprzyjacielskie rozleją się po równinach i zagrożą bezpośrednio dwum kluczowym ośrodkom: prowizorycznej stolicy Taegu i portowi Fusan. Tymczasem obawy te nie spełniły się. Komuniści nie potrafili wykorzystać zwycięstwa, odniesionego w postaci przełamania frontu, gdyż byli po temu za słabi. Dali Amerykanom czas na wprowadzenie do walki odwodów — zużytej 24 dywizji — oraz na odtworzenie ciągłości frontu i zorganizowanie kontrofensywy. W rezultacie Amerykanie i południowi Koreańczycy odbili Yongchon i Kyongju, odzyskali wielką część utraconego terenu, zamknęli w kilku kotłach dość poważne siły komunistyczne i posuwają się powoli ale stale na północ. Zagrożenie Taegu od wschodu przestało istnieć.

Druga ofensywa komunistyczna, zmierzająca w kierunku Taegu od północy, również utknęła po kilku dniach. Komuniści zdobyli miasta Waegwan i Tabudong, zepchnęli Amerykanów koło 10 kilometrów oraz zbliżyli się na odległość 12 kilometrów od Taegu. Zabrakło im jednak tchu, sił dla zadania mocniejszego ciosu. Amerykanie mieli czas zorganizować się na nowych pozycjach i nawet przeprowadzili skuteczne lokalne przeciwuderzenie, które doprowadziło do odzyskania pasma wzgórz, cennych z punktu widzenia obrony. Fronty wzdłuż rzeki Naktong i południowy stają się coraz bardziej spokojne. Ataki komunistów tracą na rozmiarach i gwałtowności.

Z doświadczeń ostatnich dni wynika, że komuniści choć wciąż zachowują w swych rękach inicjatywę działania, poważnie osłabli. Wskazują na to inne jeszcze przejawy. Żołnierz komunistyczny poczyna poddawać się coraz łatwiej i w większej liczbie. Coraz częściej zdarza się, że oddziałom komunistycznym brakuje nie tylko wyżywienia, lecz również benzyny, ciężkiego sprzętu a nawet lekkiej broni. Podczas ostatnich ataków nad rzeką Naktong, tylko trzy pierwsze linie nacierających były uzbrojone, dwie ostatnie występowały bez broni. Żołnierze mieli użytkować broń po poległych i rannych towarzyszach nacierających przed nimi.

To osłabienie impetu komunistów jest skutkiem planowych bombardowań amerykańskich, zużycia sprzętu i broni przez walkę oraz wysokich, stale rosnących strat, wykruszania się najlepszego żołnierza. Sztab amerykański oblicza, że przeciętny dzień przynosi komunistom straty w wysokości ponad 2.000 ludzi. Na dłuższą metę jest to zabójczy upust krwi.

Walki na froncie wobec wyrównywania się sił przeciwników nabierają coraz bardziej charakter pozycyjny. Linia frontu ulega tylko drobnym zmianom. Amerykanie powoli ale systematycznie umacniają swój przyczółek. Uzupełniają poczynione przez walki luki i podnoszą stany liczebne dywizji, które, gdy je rzucono do Korei, były bardzo niskie. Front się stabilizuje. Wydaje się, że na długo minął okres wielkich działań i niespodzianek.

SKARB NARODOWY

P. Jan Pyrka z Rambaud à Beaupny p. Montrabé (Hte Gar.) wpłacił 300 frs.

Red. Wiktor Junosza-Dąbrowski wpłacił 300 frs.

*
**

Wpłaty na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja "Syreny".

WIELKA TROJKA OBRADUJE

Głównym tematem debat — dozbrojenie i sprawa chińska.

Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozpoczęli 12 września w hotelu Waldorf-Astoria w New Yorku swe trzydniowe obrady. Przebieg ich jest otoczony ścisłą tajemnicą. Mimo to wiadomo jest powszechnie, jakie zagadnienia stanowią temat tych narad, których wynik może mieć ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń. Porządek dzienny jest bardzo obfity: sprawa dozbrojenia, ewentualnego udziału Niemiec w obronie Europy, wzmocnienia Paktu Atlantyckiego, zwiększenia materiałowych świadczeń amerykańskich i ich sił zbrojnych w Europie, stworzenia wspólnego skarbu na obronę, wspólnych zapasów surowcowych i zgranię produkcji, wreszcie kwestia chińska. Zagadnienie dozbrojenia wysuwa się na czoło. Formalnie biorąc nie będą w tej sprawie powzięte żadne ostateczne decyzje, aby nie stwarzać wrażenia, że będzie się coś narzucało mniejszym państwom Paktu Atlantyckiego. W praktyce to co zostanie uzgodnione między wielką trójką stanie się niewątpliwie trzonem wspólnego planu obronnego państw atlantyckich. W związku z zagadnieniem dozbrojenia wysuwa się jako niezmiernie istotny moment problem, czy Niemcy Zachodnie mają uczestniczyć w obronie, a jeśli tak, to w jakich rozmiarach i na jakich warunkach. Co do tego istnieją pewne rozbieżności. — Wszystkie trzy mocarstwa chcą wprawdzie wciągnąć Niemcy do udziału w dziele obrony Europy Zachodniej, ale w różnych rozmiarach. Najdalej idzie Ameryka. Chciałaby ona odtworzyć niemieckie siły zbrojne w ramach armii Zachodu. Anglia jest przeciwna temu. Sądzi, że wystarczy narazie stworzenie i rozbudowa niemieckiej policji zmilitaryzowanej. Francja ma zastrzeżenia nawet co do zbyt wielkiej rozbudowy zmilitaryzowanych sił policyjnych. Chciałaby, aby udział Niemiec w obronie wyraził się w pierwszym rzędzie w przestawieniu i pracy dla celów wojskowych przemysłu niemieckiego. Te różnice

(dok. na str. 4-tej)

Wiadomości z kraju

Wojownicza pokojowość

Prasa krajowa poświęca całe stronice pierwszemu polskiemu kongresowi pokoju, który miał miejsce w Warszawie od 1 do 3 września.

Na podstawie przemówień delegatów i dziennikarskich komentarzy, jak zawsze — zainspirowanych przez "czynniki miarodajne" — wysunąć można pewien bardzo ciekawy i bardzo ważny dla społeczeństw zachodnich wniosek: "pokojowość" bloku sowieckiego staje się coraz bardziej wojowniczą!

Władcy Kominformu, kierujący, z doskonałą znajomością psychologii ludzkiej, całą komunistyczną propagandą, nieznacznie i delikatnie, ale z żelazną konsekwencją przechodzą od wpajania obywatelom przekonania, że pokoju trzeba "bronić", poprzez ideę "walki" o pokój, do twierdzenia, że pokój należy "narzucić".

Jeszcze niedawno występowano gwałtownie przeciw wojnie. Dziś uderza się w całkiem inne tony; posłuchajmy, co głosi wiceprezes polskiego komitetu obrońców pokoju, Adam Rapacki:

"Obecne nastawienie obrońców pokoju nie ma nic wspólnego z podłym pacyfizmem. Nie pragniemy pokoju za wszelką cenę. Nie dopuścimy do imperialistycznej agresji, nie pozwolimy, by wolne narody zostały podbite przez najemne wojska kapitalistycznych trustów!" Mówca dodaje: "To my narzucimy pokój, w przymierzu z demokratycznymi Niemcami!"

"Trybuna Ludu" twierdzi w artykule wstępnym, że "Siły obozu pokoju, z potężnym Związkiem Sowieckim na czele, są tak wielkie, że imperialistów ogarnia panika. Nasze umiłowanie pokoju i nasza gotowość do czynnej walki o pokój są tak wyraźne, że nawet państwa zmarszalizowane nie odważyły się zaangażować całkowicie w awanturze koreańskiej."

Inny znaczący cytat: "Naród koreański dał przykład, jak narody, pragnące żyć w pokoju, potrafią bronić swego pokojowego ideału".

Czyli walka o pokój — z karabinem w ręku!

Występująca w charakterze delegatki rosyjskiej Wanda Wasilewska woła z uniesieniem: "Pod sztandarem pokoju i życia, z imieniem Stalina na ustach, zwyciężymy w zażartym boju o szczęście ludzkości!"

Że ten pokój nie będzie bezkrwawy, każe przypuszczać fragment rezolucji, w którym podkreśla się, że należy wśród szerokich mas "wzbudzać gorącą nienawiść do agentów imperializmu".

Zresztą sojusznikami "obrońców pokoju" będą masy pracujące Zachodu, żyjące w nieopisanej nędzy. Wanda Wasilewska twierdziła, że sama widziała, jak we Francji, na meetingi komunistyczne przychodzą "żony górników z wygłodzonymi dziećmi, owiniętymi w brudne szmaty".

— Co to wszystko oznacza?

Jeżeli się choć trochę zastanowić, jeśli na sprawę s p o j r z e ć t r z e ź w o, należy stwierdzić, że za żelazną kurtyną prowadzi się obecnie, pod nazwą propagandy "pokojowej" — najbardziej jaskrawą i zdecydowaną propagandę wojenną. Tłumaczy się ludziom, że o pokój trzeba się bić, że do przeciwników pokoju — zachodnich "podżegaczy wojennych" — trzeba strzelać!

Moskwa chce pokoju. Ale tylko tego swojego. Chce swój pokój, pax sovietica, narzucić całemu światu przemocą, wprowadzić go siłą!

U nas, na Zachodzie, tego rodzaju "pokojowość" nazywa się poprostu przygotowywaniem wojny napastniczej.

Polsko-niemieckie braterstwo broni

Pakt wzajemnej pomocy wojskowej pomiędzy rządem wschodnio-niemieckim a rządem Bieruta był dyskutowany w Warszawie "ze względu na zbliżającą się agresję z zachodu".

Rozmowy odbyły się w związku z pobytem w Warszawie delegacji "pokojowej" wschodnich Niemiec z okazji rocznicy ataku niemieckiego na Polskę.

Pomnik Dzierżyńskiego w Warszawie

T. zw. rada narodowa w Warszawie zapowiedziała "reprezentacyjne upiększenie" placu Bankowego. Będzie na nim wzniesiony pomnik "wielkiego Polaka" — Feliksa Dzierżyńskiego.

Jak wiadomo, Dzierżyński był organizatorem i krwawym szefem bolszewickiej "CzeKa" (przekształconej później na NKWD).

Rozbudowa przemysłu... sowieckiego

Projektowane przez Minca inwestycje przemysłowe w Polsce w ramach planu sześcioletniego, będą przeprowadzane ściśle według dyspozycji sowieckich. Pod pozorem rzekomej rozbudowy samodzielnego potencjału gospodarczego Polski, ukryta jest faktyczna jej kolonizacja gospodarcza przez Rosję.

Każdy nowy zakład przemysłowy projektowany w Polsce, musi uzyskać aprobatę Moskwy. Na takim zatwierdzeniu sprawa się nie kończy, gdyż wszystkie szczegółowe plany budowy, opracowane są przez sowieckich inżynierów w Rosji, którzy przyjeżdżają stale do Polski i kontrolują przebieg prac budowlanych.

Młodzież szkolna — bez religii

W rozpoczętym przed kilku dniami w Polsce nowym roku szkolnym, około 75.000 dzieci i młodzieży wychowywać się będzie w szkołach bezbożniczych, rozbudowywanych stale przez t. zw. "Towarzystwo Przyjaciół Dzieci".

Towarzystwo to, powstałe z fuzji Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci z Chłopskim Tow. Przyjaciół Dzieci, jest jedną z przybudówek kompartii, mających za zadanie kształcenie młodzieży w oparciu o "światopogląd materialistyczny i wychowanie wolne od wszelkich przesądów i zabobonów".

Towarzysto to prowadzi szkoły wszystkich typów, w których z programu nauczania usunięto całkowicie naukę religii. Ponieważ reżim coraz wydatniej subwencjonuje te szkoły, więc ilość ich wzrasta z roku na rok. W 1947 r. było zaledwie 5 tego typu szkół świeckich z 1.645 uczniami. W roku ubiegłym było ich już 134 z przeszło 50.000 uczniów. W obecnym roku szkolnym ilość szkół TPD wzrosła do 210 z ok. 75.000 uczniów, a w następnym roku szkolnym szkół tych będzie już 500, z blisko 100.000 uczniów.

Zwiększająca się stale ilość szkół TPD wskazuje na wyraźną tendencję reżimu do coraz silniejszego wypierania wpływów wychowawczych Kościoła.

Pod pomnikiem wdzięczności dla Rosji

Urzędowe rozpoczęcie nowego roku szkolnego, przeprowadzono wedle ustalonego planu i pod hasłem "walki o pokój".

Minister oświaty Jarosiński wygłosił radiowe przemówienie do młodzieży, w którym pouczał ją, że powinna uczestniczyć w wykonaniu planu 6-letniego i w walce o pokój. Aby to zadanie osiągnąć, musi "brać przykład z przodowników pracy, brać przykład z komsomolców i pionierów Związku Radzieckiego".

Po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli kompartii, wojska i organizacji reżimowych, dzieci musiały maszerować pod pomniki wdzięczności dla Rosji lub na groby żołnierzy sowieckich i składać tam kwiaty.

«Szpiegomania»

W Warszawie na lotnisku na Okęciu, funkcjonariusze UB aresztowali argentyńskiego kuriera dyplomatycznego i po 15-godzinnym przetrzymaniu w areszcie, zmuszono go do opuszczenia Polski bez doręczenia mu poczty.

Kwiatki reżimowe

W t. zw. sejmie, tekst nowej roty referował "gen." Wągrowski, stwierdzając co następuje: "Kościuszkowcy, żołnierze I i II armii, ślubowali wierność sojuszniczą Związkowi Radzieckiemu, ślubowali święcie dochować braterstwa broni z sojuszniczą armią sowiecką. Dzięki armii sowieckiej, dzięki osobistej pomocy generalissimusa Stalina, nasze wojsko mogło powstać, uzbroić się, wyszkolić, wziąć chwalebny udział w walce i zwycięstwie... Dziś żołnierz nasz przysięga stać nieugięcie na straży pokoju, w jednym szeregu z armią sowiecką i innymi sojuszniczymi armiami, armiami krajów demokracji ludowej. Żołnierze ludowego wojska polskiego— stwierdza Wągrowski w ich imieniu — dochowają tej przysięgi i dlatego przyswajając sobie niezrównaną stalinowską sztukę wojenną, wnoszą swój wkład w obronę pokoju przed awanturniczymi zakusami szantażystów atomowych, największych wrogów życia i wolności milionów ludzi, przed rozbestwionymi agresorami imperialistycznymi."

Pytamy — karierowicz, czy niewolnik tak bredził?

Wymiatanie brudów

Zgodnie z zapowiedzią premiera Plevena, rząd francuski przystąpił do energicznego likwidowania bolszewickich "piątych kolumn". Aresztowano i wydalono z Francji około 300 agentów komunistycznych, głównie Hiszpanów. W liczbie wydalonych pachołków Stalina znalazło się jednak również i 59 (jak dotąd) Polaków, co podnosi ogólną ilość ekspulsowanych w 1950 roku naszych rodaków do 226.

Listę otwierają współpracownik "Gazety Polskiej" Mondrzyk, przedtym — długoletni współredaktor "Narodowca" oraz "rekordzista" w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim — Dziergowski.

Fakt, iż pewną ilość Polaków rząd francuski uznał za gości niepożądanych, nie powinien nas zbytnio niepokoić. Nie narusza on w niczym dobrego imienia całości Emigracji polskiej we Francji. Naród francuski wie, że olbrzymia większość wychodźstwa zajmuje w stosunku do Francji stanowisko lojalne, szanuje jej prawa i nie prowadzi żadnej niedozwolonej działalności politycznej. A jest rzeczą nieuniknioną, że wśród blisko półmilionowej rzeszy polskich emigrantów musiało się znaleźć i trochę... śmiecia, gotowego za stalinowskie srebrniki szkodzić zarówno krajowi, który mu udzielił gościny, jak własnym rodakom... Ogół Polaków wstydzić się z tego powodu nie potrzebuje!

Co do Francuzów — są zupełnie w porządku.

Każdy wolny naród ma prawo i powinien bronić się przed piątą kolumną sowiecką, której zadaniem jest torować drogę dla podbojów imperializmu moskiewskiego.

Wymowne cyfry

Czerpiemy z "France-soir" niektóre dane statystyczne, bardzo wyraźnie wskazujące, kto na świecie myśli o wojnie, kto się do niej szykuje, a kto woli się oddawać zajęciom pokojowym. Ci, którzy urządzają kongresy pokojowe i redagują sztokholmskie apele, czy ci, których się wciąż nazywa "imperialistami i pogżegaczami wojennymi".

Dane owe pokazują naocznie, gdzie więcej dbają o robotnika i chłopa, o "proletariat", a gdzie forytowane są i korzystają z przywilejów warstwy "kierownicze".

Zwykły szeregowiec amerykański otrzymuje żołd w wysokości 30.000 franków miesięcznie. Poza tym, jeśli ma on dzieci, żona otrzymuje dodatkowo 5.000 fr.

Zwykły szeregowiec rosyjski otrzymuje 3.000 franków. Cóż, Rosja jest mniej bogata od Stanów Zjednoczonych...

Ale: kapitan amerykański otrzymuje niespełna 4 razy więcej od szeregowca, podczas gdy kapitan sowiecki 24 razy. Kiedy zaś generał amerykański ma uposażenie tylko 15 razy większe od szeregowca, generał sowiecki otrzymuje 114 razy tyle!

A teraz — stan zbrojeń i budżety wojenne!

Ogólny budżet USA zamyka się cyfrą 77 miliardów, budżet sowiecki cyfrą 22 miliardy. Lecz Amerykanin wydaje na zbrojenia 7,6 proc., Rosjanin zaś 13 proc. (Francuz 4,5 proc.). Armia sowiecka liczy w chwili obecnej 2.600.000 ludzi, amerykańska 640.000. Sowiety trzymają pod bronią 169 dywizji piechoty, Ameryka zaledwie 9; Sowiety 49 dywizyj pancernych, gdy USA tylko jedną jedyną. Sowiecka flota powietrzna liczy w chwili obecnej 10.500 samolotów, amerykańska tylko 3.300.

Kto kogo ma prawo oskarżać o szykowanie się do wojny?

Wyjazd Generała Andersa do Ameryki

Generał Władysław Anders opuścił 5-go września Londyn, udając się w parotygodniową podróż do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Na dworcu Euston w Londynie żegnali wyjeżdżającego Generała członkowie Rządu R. P. z p. o. Prezesa Rady Ministrów Gen. Odzierzyńskim na czele. Prezydium Rady Narodowej, członkowie Głównej Komisji Skarbu Narodowego, przedstawiciele SPK i Kół Oddziałowych.

W pierwszym etapie podróży, która prowadzi przez Kanadę, Generał Anders będzie czas pewien u Marszałka Lorda Alexandra, z którym łączą go przyjazne stosunki z czasów kampanii włoskiej. W czasie pobytu w Kanadzie, Generał Anders odwiedzi Generała Kazimierza Sosnkowskiego i skupienia dawnej oraz nowej, powojennej emigracji polskiej w Kanadzie. Jak wiadomo, znajdują się tam w tej chwili liczni żołnierze z czasów drugiej wojny światowej, których wielu służyło pod dowództwem Generała Andersa.

Z Kanady uda się Generał Anders do Stanów Zjednoczonych.

Tramwaj też

Do licznych wynalazków "anektowanych" przez Rosjan, dołączono obecnie wynalazek tramwaju elektrycznego. W ramach propagandy, mającej przekonać obywateli ZSRR, że wszystkie doniosłe wynalazki świata dokonane zostały przez Rosjan, radio moskiewskie "ujawniło", iż pierwszy tramwaj elektryczny świata zbudowany został przed 70 laty przez inżyniera rosyjskiego Pirockiego.

Przegląd wydarzeń

Rada Bezpieczeństwa zajmuje się pracowicie sprawami, które w wyraźnych celach sabotażowych wprowadził na porządek dzienny towarzysz Malik. Obecnie na wokandzie znajduje się sprawa "pogwałcenia przez lotnictwo amerykańskie terytorium Chin demokratycznych." Malik bierze bardzo czynny udział w dyskusji, przy czym już dwa razy posługiwał się prawem veta.

— ■ —

Prezydent Truman oświadczył oficjalnie, że siły amerykańskie w Europie zostaną niebawem "bardzo poważnie powiększone".

Kiedy i jak — ustalą wspólnie przedstawiciele sztabu amerykańskiego i krajów Europy Zachodniej.

—■—

Rząd brytyjski postanowił wysłać do Niemiec Zachodnich jeszcze jedną dywizję.

— ■ —

Amerykański minister obrony Johnson podał się do dymisji. Następstwo jego obejmie prawdopodobnie gen. Marshall.

— ■ —

Decyzja rządu Plevena przedłużenia służby wojskowej z 12 do 18 miesięcy, powiększy armię francuską o około 100.000 ludzi.

—■—

Do Cherbourga przybył pierwszy transport czołgów amerykańskich dla Europy.

—■—

Radio watykańskie ogłosiło komentarz do umowy między episkopatem katolickim na Węgrzech a reżimem, stwierdzając, że wobec otwartych prześladowań Kościoła na Węgrzech, biskupi zawarli umowę, by "ratować co się tylko da".

Radio watykańskie podkreśla przy tym, że jedynie Stolica Apostolska ma prawo do zawierania umów regulujących stosunek między Kościołem a państwem.

—■—

W największych do tej pory manewrach, przeprowadzonych wspólnie przez 3 mocarstwa zachodnie w strefie amerykańskiej Niemiec, weźmie udział ponad 100.000 żołnierzy amerykańskich, brytyjskich i francuskich.

—■—

Stany Zjednoczone przyśpieszą wysyłkę broni do Indochin, gdzie oczekuje się w ciągu najbliższych kilku tygodni nowej wielkiej ofensywy partyzantów komunistycznych pod wodzą Ho Szi Minha.

Wiadomo jest, że komuniści indochińscy otrzymali dużą pomoc od Chin komunistycznych, a rządy USA i Francji bynajmniej nie wykluczają możliwości jawnej interwencji wojsk chińskich. Od dłuższego czasu napływają doniesienia o ruchach armii komunistycznych na pograniczu Indochin.

—■—

Czang Kai Szek powiadomił 400 delegatów Kuomintangu, iż w ciągu 4 lat zamierza odebrać dawną stolicę Chin, Nankin.

Oświadczenie Czang Kai Szeka zbiega się z krążącymi ostatnio na Formozie pogłoskami, jakoby narodowy rząd chiński nosił się z zamiarem zamiany dotychczasowej taktyki defensywnej na taktykę ofensywną.

—■—

Rząd zachodnich Niemiec przesłał Sojuszniczej Wysokiej Komisji memorandum, proponujące poważne zmiany statutu okupacyjnego.

Niemcy domagają się formalnego zakończenia stanu wojny, zmniejszenia kosztów okupacji, oraz prawa rządu federalnego do utrzymywania bezpośrednich stosunków z obcymi państwami. W dziedzinie gospodarczej Niemcy domagają się podwyższenia dozwolonego poziomu produkcji stali i zmiany różnych ograniczeń nałożonych na Niemcy w dziedzinie budowy okrętów i produkcji syntetycznego paliwa.

—■—

40 dezerterów z armii sowieckiej, którzy próbowali przedostać się przez granicę rumuńsko-węgierską, stoczyło walkę z patrolem węgierskim pod Nyirabrany.

—■—

Holandia spodziewa się posiadać pod koniec przyszłego roku trzy w pełni wyposażone i gotowe dywizje do obrony Europy.

—■—

Dwieście statków sowieckich, przebywa na wodach w pobliżu Islandii. Pobyt tej floty niepokoi poważnie ludność wyspy.

W związku z tym doniesieniem warto przypomnieć wiadomości ze Sztokholmu, według których oficerowie marynarki sowieckiej, a zwłaszcza dowódcy okrętów podwodnych, wysyłani są na sowieckich statkach handlowych do portów zachodnich dla studiowania różnych typów statków, które będą mieli za zadanie topić.

—■—

Jugosłowiański delegat do O N Z, Bedler, oświadczył w Nowym Jorku, iż w razie inwazji, Jugosławia zwróciłaby się o pomoc do ONZ i przyjęłaby wszelką zaofiarowaną jej pomoc, niezależnie od źródeł, z jakichby ona pochodziła.

—■—

Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, przed udaniem się do Stanów Zjednoczonych na konferencję wielkiej trójki i Zgromadzenie ONZ oświadczył na konferencji prasowej, że projekt Churchilla armii europejskiej jest niemożliwy do zrealizowania.

"Nie może być europejskiego ministra obrony, dopóki nie ma europejskiego rządu federalnego. Od tego jesteśmy daleko. Być może dojdzie do tego w r. 1951, może w 1954, a może dopiero w 1960 roku".

P. Schuman nie wyklucza powstania w Niemczech zachodnich ministerstwa spraw zagranicznych. Przewiduje on również powiększenie sił policji niemieckiej.

Jeśli chodzi o Formozę, delegacja francuska do ONZ ma instrukcję sprzeciwiania się załatwieniu tej sprawy, zanim nie zostanie rozstrzygnięty kryzys koreański. Tak samo nie może być mowy o uznaniu komunistycznych Chin, zanim problem Korei nie zostanie załatwiony.

B.D.I.C

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

3-ci sztandar SPK we Francji

Wrażenie z uroczystości w Potigny

Niedziela dnia 10 września b. r. była pod wójnym świętem w życiu b. polskich żołnierzy w Potigny, a także całej tamtejszej niepodległościowej kolonii polskiej.

Było to święto Dywizji Pancernej gen. Maczka i było to równocześnie święto S.P. K., które uzyskało na terenie Francji jeszcze jeden piękny sztandar organizacyjny.

Wreszcie była to okazja do manifestacji prawdziwej przyjaźni polsko-francuskiej.

Piękny zwyczaj przyniesiony do Francji przez polską emigrację z Westfalii wymaga, aby każda szanująca się organizacja pol ska posiadała swój własny sztandar.

Nie ma większej uroczystości czy też poważniejszej manifestacji bez udziału sztandarów. — Według ilości sztandarów ocenia się powodzenie całej imprezy.

S.P.K. we Francji początkowo broniło się trochę przed tym zwyczajem, argumentując, że to przecież duży koszt ufundowanie sztandaru, że są inne palące potrzeby, że pustka w kasie i t. p. Jednakże jakoś niewyraźnie nasi koledzy się czuli, gdy reprezentowali S.P.K. w czasie różnych uroczystości, nie mając własnego widomego symbolu, jakim jest sztandar.

To też jak pierwsze Koło w Bruay-en-Artois zdobyło się na sztandar, wkrótce po tem Koło Commentry wystąpiło również z pięknym sztandarem, a obecnie niewielkie ale ambitne Koło Potigny może się także pochwalić tym osiągnięciem.

Rola Koła Potigny w naszej organizacji jest zupełnie szczególna. Oto o 6 km. od Potigny znajduje się cmentarz naszych kolegów z Dywizji Pancernej, poległych w czasie walk o wyzwolenie Francji w 1944 r.

Koło Potigny czuwa nad tym cmentarzem i w trudnych warunkach, bez specjalnych środków materialnych stara się, aby nasz pol ski cmentarz wojskowy nie był kopciuszkiem wśród innych cmentarzy alianckich, rozsianych na terenie Francji.

Rokrocznie na cmentarzu odbywają się, przy okazji rocznicy bitwy o Falaise, piękne manifestacje z udziałem miejscowego społeczeństwa polsko-francuskiego. — Wszyscy pamiętamy imponującą manifestację w listopadzie ub. roku z udziałem gen. Maczka, b. dowódcy Dywizji Pancernej.

W tym to czasie w gronie kolegów z Koła Potigny powstała myśl zdobycia sztandaru dla Koła. — Ponieważ własne środki były zbyt szczupłe, zainteresowano miejscowe społeczeństwo polskie i francuskie, a w szczególności gminy Potigny, Falaise i Chambois — specjalnie wdzięczne Polakom za wyzwolenie w 1944 roku.

W ten sposób, wspólnym wysiłkiem polsko-francuskim, powstał ten sztandar, którego uroczyste poświęcenie i wręczenie Kołu nastąpiło na cmentarzu w Langannerie w ubiegłą niedzielę.

Przy udziale około 2.000 uczestników odbyła się msza św. polowa z kazaniem kapelana Dywizji, ks. Stopy. — Po mszy św. deputowany z departamentu Calvados, pułkownik lotnictwa Livry-Level wręczył sztandar przed stawicielowi gen. Maczka, pułkownikowi R. Dowborowi, b. d-cy 24 Pułku Ułanów, który z kolei przekazał go prezesowi Koła kol. S. Barylakowi. — Dało to sposobność do wygłoszenia podniosłych przemówień o walkach Dywizji Pancernej i o przyjaźni polsko-normandzkiej.

Po wręczeniu sztandaru chorążemu, nastąpiła dekoracja członków Koła Médaille Commémorative Française, której dokonał przedstawiciel dowódcy Subdivision Calvados i La Manche, major Lemaigre.

Złożeniem wieńców przed tablicą poległych zakończono uroczystość na cmentarzu.

W południe na sali miejscowego kina odbył się dalszy ciąg uroczystości — wbijanie gwoździ do sztandaru i szereg przemówień polsko-francuskich.

Vin d'honneur w salce patronatu katolickiego zakończyło oficjalny program w atmosferze ogólnej życzliwości wśród gościnnych gospodarzy.

Bankiet, który się odbył bezpośrednio po tym miał szczególny charakter. Był to wyraz wdzięczności Polaków pracujących w Potigny wobec swego patrona p. Riou, dyrektora Mines de Soumont-St-Quentin.

Wypada w tym miejscu podkreślić życzliwość i serce dyr. Riou, który już nieraz dał dowody swych szczerych i przyjaznych uczuć wobec polskiego personelu przedsiębiorstwa.

Wieczorem całe prawie Potigny i sympatycy Koła wzięli udział w zabawie tanecznej.

Inicjatywa kolegów z Potigny z prezesem kol. S. Barylakiem na czele, niezmordowanym organizatorem, powinna zachęcić i inne Koła S.P.K. do podobnych imprez i większej przedsiębiorczości.

Okazuje się, że nie potrzeba narzekać na pustą kasę, słabe wpływy ze składek i oglądać się na pomoc z Centrali, ale wystarczy rozejrzeć się we własnym otoczeniu, stworzyć odpowiednią zachętę, a znajdą się i środki i ludzie chętni do poparcia i udzielenia pomocy.

Gratulujemy szczerze koledze Barylakowi i jego towarzyszom tego pięknego sukcesu organizacyjnego.

T. P.

Historycy polscy w Domu Kombatanta

W dniu 8 września odbyło się wieczorem w sali bibliotecznej Domu Kombatanta zebranie z okazji przyjazdu do Paryża przedstawicieli nauki polskiej na uchodźstwie na IX Międzynarodowy Kongres Historyków. Zebranie otworzył prezes Koła S.P.K. Paryż płk. dypl. Jaklicz pięknym i krótkim powitalnym przemówieniem, zwróconym do przybyłych historyków. Pierwszy wykład, będący głęboką analizą sprawy polskiej podczas wojny krymskiej i w okresie ją poprzedzającym wygłosił generał Marian Kukiel. Prelegent wskazał na analogie i różnice jakie istnieją między chwilą obecną a ówczesną sytuacją i położył silny akcent na stałą aktualność problemu istnienia wojska polskiego. Profesor Folkierski zobrazował w barwnym wykładzie wartości, jakie twórczość polska w okresie Wielkiej Emigracji i późniejszym czerpała z kultury francuskiej, a w szczególności z paryskiego podłoża, i zaapelował w gorących słowach do elity uchodźstwa, aby wzmogła wysiłek duchowy, ten niezbędny wkład w walkę o wolność. Prof. Halecki przedstawił wymownie słuchaczom blaski i cienie życia Polonii amerykańskiej, podnosząc, jak wielkie są jej zasługi na polu walki o niepodległość. Publiczność, wypełniająca salę po brzegi, dziękowała prelegentom i przedstawicielowi gospodarzy długotrwałymi, gorącymi oklaskami. Wieczór był wybitnie udany niemal pod każdym względem. Jedyny zgrzyt to, że połowa publiczności napływała stopniowo za znacznym opóźnieniem. Wchodzenie, przeciskanie się, przesuwanie krzeseł drażniło słuchaczy i przeszkadzało prelegentom. Czas, aby publiczność uważająca się za kulturalną, zerwała z barbarzyńskim nawykiem spóźniania się. W tym nawyku pokutuje powiew ze wschodu. Więcej szacunku dla innych i dla siebie. Zjawisko było tym bardziej przykre, że początek zebrania opóźniono umyślnie o 20 minut.

M.W.

MIESZANIE POJĘĆ

Roi się dziś od fałszywych historyków, od pisarzy, którzy Wychodźstwu, a przede wszystkim młodzieży wychodźczej, chcą wpoić nieprawdziwe pojęcia o przeszłości polskiej. Są we Francji dwa dzienniki, które prześcigają się w rozpowszechnianiu zmyślonych wiadomości o tym, jak Polska powstała po półtorawiekowej niewoli, o tym, jak się rządziła po odzyskaniu Niepodległości.

Święciliśmy w tym roku trzydziestą rocznicę polskiego zwycięstwa nad bolszewikami. Zwycięstwo to było dziełem całego narodu polskiego, czynem polskiego chłopa, polskiego robotnika, polskiego inteligenta, owocem wspólnego porywu wszystkich stanów.

A co się dziś słyszy i czyta?

Słyszałem w pewnej miejscowości, że to nie Żołnierz polski zwyciężył, bo nie mógł, a że to był jedynie i wyłącznie Cud.

Czy byłby "Cud nad Wisłą" bez męstwa i odwagi żołnierza, czy byłoby zwycięstwo nad Wisłą, gdyby nie kładły się tam stosy trupów naszych najlepszych synów?

Gdzie indziej słyszy się gadanie, że to tylko chłopi. Że poszli się bić sami chłopi, a inni w domu zostali. Gadają tak zwłaszcza ludzie, którzy z chłopem nigdy nie mieli do czynienia, co go do niedawna nazywali "chamem"! Sam jestem synem chłopa — i pasja mnie bierze! Wiem, że chłopi się dzielnie bili, ale — ci biedni. Bogatsi kłopotali się o swój dobytek, o konie i krowy...

W gazecie — w tej podobno "najlepszej" — wyczytujemy że Pułkownik, który oto wdział sukmanę i stał się chłopem, bo to podobno dziś robi najlepsze wrażenie — mówił w Paryżu, że to "my chłopi" uratowaliśmy wtedy Polskę, a dopomogli nam Witos wraz z Korfantym!

I nikt nie zwrócił temu brzuchomówcy uwagi, że Witos i Korfanty się nienawidzili, że między Witosem i Korfantym nigdy nie było zgody i porozumienia!

Czyta się często w tejże gazecie, że ci lub inni wysłali za granicę robotnika polskiego, nie dbając o niego... Nikt jednak nie zwróci uwagi na to, że wysłał nas tutaj właśnie rząd Witosa, że to jego rząd nie zabezpieczył praw rentowych naszych rodaków z Westfalii...

Przykro jest Polakowi te rzeczy wspominać, lecz zmuszają do tego krzykacze i brzuchomówcy, którzy na biedzie i nędzy Emigracji się wybijali, z niej żyli i dalej chcą żerować na jej nieświadomości. A że starsza generacja, która dobrze pamięta, jak w rzeczywistości było, otumanić się nie da, więc bajki swe prawią młodemu pokoleniu...

Dlaczego taki pan B. lub C. albo inny Urban nie podpisze się swym nazwiskiem, wypisując różne paszkwile? Dlatego, że to wciąż ten sam człowiek, ten "najlepszy Polak"... który na naiwności Emigracji dorobił się milionów!

We wszystkich inych krajach między Polakami-emigrantami panuje zgoda. Są oni skłóceni tylko tam, dokąd dociera owo "najlepsze" — jak je nazywa wydawca — polskie pismo!

Ale to się zmieni. Pseudodemokraci i pseudochłopi znikną z widowni, a na czele emigracji polskiej we Francji staną prawdziwi demokraci, staną wspólnie z polską inteligencją, prawdziwi chłopi i prawdziwi robotnicy, by poprowadzić ją do jedności i zgody!

Fr. KĘDZIA.

Koło SPK-Montlucon

I. Staraniem Koła SPK, kolonia Montlucon obchodziła Święto Żołnierza dnia 3-go września b. r. Po mszy św., odprawionej o godz. 10, odbyła się akademia o godz. 15-ej, rozpoczęta wspólnym odśpiewaniem Hymnu Narodowego, poczem nastąpiło zagajenie przez prezesa kol. Gottschlinga. Po uczczeniu poległych dwuminutową ciszą, kol. Gajos odczytał referat o wojnie pol.-rosyjsk. w roku 1919-1920, następnie chór "Wesołego Krakowiaka", który śpiewał podczas mszy św., odśpiewał kilka piosenek żołnierskich. Pani Woroszyło swoimi deklamacjami poruszyła do łez zebranych, a kol. Żelazowski dał odczyt o powstaniu warszawskim.

II. Zawiadamiamy swych członków, że dn. 17 b. m. o godz. 9 w Cafe d'Esperance odbędzie się zebranie miesięczne. Z uwagi na ważne sprawy pożądana jest obecność wszystkich członków. Osobistych zaproszeń wysyłać nie będziemy.

Za Zarząd: **J. Gottschling**, prezes, **Gajos**, sekretarz.

David Martin w «Domu Kombatanta»

Dom Kombatanta gościł w ostatnich dniach dwukrotnie Davida Martina, dyrektora generalnego International Relief and Rescue Committee w New Yorku, bawiącego przejazdem w Europie na wizytacji placówek tej organizacji. — I.R.R.C., jak wiadomo, zajmuje się opieką nad uchodźcami, przyczem specjalną uwagę zwraca na intelektualistów po macoszemu raczej traktowanych przez większość organizacji opiekuńczych, nie wyłączając I.R.O.

Dnia 7 września p. David Martin był gościem Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej, która podejmowała Dyrektora I.R.R.C. i jego małżonkę lampką wina. Delegacje poszczególnych grup narodowościowych przedstawiał p. Martinowi przybyły z Londynu prezes Federacji Wolnych Dziennikarzy p. Bolesław Wierzbiański. — Następnego dnia podejmowali pp. Martinów skromnym obiadem w Domu Kombatanta dziennikarze polscy, skupieni w syndykacie paryskim. I.R.R.C. udzieliło już pewnej pomocy dziennikarzom polskim i jest nadzieja, że akcja tej instytucji rozwinie się szerzej.

P. David Martin, sam dziennikarz, bardzo gorąco dziękował swoim polskim kolegom za serdeczne przyjęcie.

J. J.

Komunikat POWN-Lille

Stowarzyszenie byłych członków POWN Koło Lille, podaje do wiadomości bratnim organizacjom oraz rodakom z najbliższych okolic, że w dniu 17 września b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Lille.

Program:

Godz. 9: Uroczysta msza św. za poległych i zmarłych członków POWN.

Godz. 10,30: Pochód pod pomnik Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca.

Godz. 15,30: Dalszy ciąg uroczystości na sali b. Kombatantów, 107, rue Royale, — Lille.

Otwarcie Akademii. Przemówienia. Wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wręczenie dekoracji franc. i polskich. Występy artystyczne.

Po Akademii zabawa taneczna.

Zarząd Koła prosi polskie organizacje niepodległościowe o poparcie uroczystości przez liczne wzięcie udziału i przysłanie pocztów sztandarowych.

Zarząd.

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rez. i b. Wojskowych

Zawiadamia się niniejszym, że Walny Zjazd Związku odbędzie się w sobotę, dnia 11 listopada w Lille.

Data powyższa i miejscowość zostały uzgodnione na ostatnim posiedzeniu ścisłego Zarządu, które miało miejsce ub. niedzieli. Umożliwi nam to wzięcie gremialnego udziału w święcie kombatantów francuskich w Lille. Z drugiej zaś strony dojazd do Lille jest bardzo dogodny ze wszystkich stron.

Jak w ubiegłym roku. Zarząd Gł. postara się o zniżki kolejowe, po które Zarządy zechcą się już teraz zgłaszać, zaznaczając nazwisko delegata, oraz jego adres.

Ilość delegatów poszczególnych Kół pozostaje nie zmieniona. Podkreślamy natomiast, iż każdy delegat — poza pełnomocnictwem Zarządu danego Koła — powinien być w posiadaniu ważnej legitymacji, to jest z wlepionymi znaczkami związkowymi.

Wszystkie Zarządy Kół upraszam stanowczo o jak najwcześniejsze nadesłanie dorocznych raportów, by pozwolić mi na zrobienie ogólnego zestawienia.

Dalsze szczegóły, dotyczące naszego dorocznego Zjazdu ukażą się w następnych komunikatach. Teraz jednak już proszę wszystkie Koła, aby uczyniły wysiłek, by wszystkie były na tym Zjeździe reprezentowane. Jest to przecież jedyna okazja raz w roku, by wspólnie się spotkać i móc radzić nad dalszym biegiem prac w naszym Związku. Pragnę jeszcze zaznaczyć, że ze zniżki kolejowej mają prawo korzystać nie tylko koledzy delegaci, ale także rodziny i znajomi. Zniżka ta jest jednak indywidualna i osobny formularz musi być wystawiony na każdą osobę.

Za Zarząd Związku: ANDRZEJCZAK.

Koło Rezerwistów i b. Wojskowych w Hayange

zawiadamia Polonię z Hayange i okolicy, że w niedzielę, dnia 17 września b. r. odbędzie się wielka zabawa taneczna na sali p. Bossompierre. Do tańca przygrywać będzie znana doborowa orkiestra polsko-francuska. Początek zabawy o godz. 7 wieczorem. Zabawa zostanie urozmaicona niespodziankami. — Za Zarząd: **Rzepa**, prezes.

Poświęcenie Sztandaru Koła POWN w Lille

(Komunikat Zarz. Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk.)

W związku z uroczystością poświęcenia sztandaru Koła POWN w Lille, która odbędzie się w niedzielę 17 września, zwracam się niniejszym do Kół na północy, w pobliżu Lille, aby — w miarę możności powierzyły swe sztandary chorążym Kół POWN, udającym się na uroczystość do Lille.

Osobiście dopilnuję, aby sztandary ich zostały im zwrócone w jak najlepszym porządku.

Koło Abscon zaprasza na swą rocznicę, która odbędzie się w niedzielę 15 października, Koła Okręgu Somain oraz sąsiednich Okręgów.

Za Zarząd Gł. Zw.: **Andrzejczak**, sekr.

Nabożeństwo za ofiary Katynia oraz półroczne zebranie Koła S.P.K.-Grenadierów w Metzu

Msza żałobna za spokój dusz kolegów, wymordowanych w Katyniu, odbędzie się w niedzielę dnia 17 września br. o godz. 9 w kościele św. Segoleny w Metzu.

Po nabożeństwie o godz. 10, na sali "Abbe Risse", półroczne zebranie Koła SPK-Grenadierów.

Uprasza się miejscowe Towarzystwa o liczny udział wraz ze sztandarami.

Krzysztoń, prezes.

Górnicy polscy w Holandii na Skarb Narodowy

W nr. 34 "Orła Białego" ogłosiła redakcja tego pisma list, który otrzymała od Zarządu Rzymsko-Katolickiego Stowarzyszenia Górników Polskich w Lutterade (Holandia), zawierający prośbę o umieszczenie w "Orle Białym" uchwały zebrania powyższego Stowarzyszenia w sprawie Skarbu Narodowego. Uchwała ta brzmi:

"W dniu 16. 7. b. r. na wniosek wiceprezesa W. Skrobiszewskiego, polecono Zarządowi nawiązanie łączności z Komisją Skarbu Narodowego na terenie Holandii w celu otrzymania legitymacji Skarbu Narodowego.

Rzymsko-katolickie Stowarzyszenie Górników w Lutterade jest Stowarzyszeniem emigracji przedwojennej, zasilonej emigracją powojenną. Jednogłośne przyjęcie uchwały świadczy o zrozumieniu tak ważnej akcji zarówno przez weteranów kopalń holenderskich, którzy w poszukiwaniu kawałka chleba opuścili Kraj, jak i tych, którzy w ostatniej wojnie światowej walczyli na wszystkich frontach o wolną Polskę i dziś gotowi są zawsze oddać swe życie w ofierze dla Ojczyzny. — Wiceprezes: W. Skrobiszewski, Sekretarz: B. Bogucki".

Wyrazić należy radość, że idea Skarbu Narodowego zaczyna znajdować coraz większe zrozumienie w szerokich rzeszach polskich na obczyźnie. Uchwała przytoczona powyżej jest dowodem patriotyzmu i wyrobienia tych polskich górników w Holandii, którzy uchwałę tę powzięli.

Papież błogosławi Polską Młodzież Akademicką

Zrzeszenie Studentów Polskich Zagranicą zorganizowało z okazji Roku Świętego pielgrzymkę do Rzymu. Pielgrzymkę tę prowadził wiceprezes Zrzeszenia i kierownik referatu kontynentalnego, p. Henryk Kierzkowski z Paryża.

Podczas swego pobytu w Rzymie, p. H. Kierzkowski został przyjęty na audiencji prywatnej przez Ojca świętego, któremu wręczył w imieniu Zrzeszenia ozdobny album, zawierający adres hołdowniczy i podpisy wszystkich członków poszczególnych Stowarzyszeń Studentów Polaków w Europie zachodniej. Album ten, oprawny w czerwoną skórę, zdobił rzeźbiony w srebrze ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej, a wszystkie dalsze stronice albumu zdobione były wizerunkami najbardziej znanych obrazów Matki Boskiej w Polsce, oraz insygniami papieskimi.

Równocześnie p. H. Kierzkowski wręczył Ojcu świętemu memoriał, przedstawiający warunki bytu studentów polskich zagranicą. Ojciec święty znał jednakże nie tylko ogólne warunki bytu młodzieży polskiej, ale w niektórych wypadkach był poinformowany zadziwiająco szczegółowo.

Obok wdzięczności, jaką studenci polscy zagranicą żywią wobec Papieża za pomoc, okazaną skutecznie w ubiegłym roku akademickim, głównym bodźcem tej pielgrzymki była chęć zamanifestowania niezmiennie katolickich uczuć polskiej młodzieży akademickiej i jej przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W obecnych warunkach, kiedy studenci nasi w Polsce nie mogą dać właściwego wyrazu swoim uczuciom, Zrzeszenie Studentów Polskich zagranicą reprezentowało nie tylko swoich członków, lecz całą polską młodzież akademicką. To też Ojciec święty, przyjąwszy wyrazy hołdu i synowskiego przywiązania, udzielił swego błogosławieństwa apostolskiego całej polskiej młodzieży akademickiej.

Ojciec święty w rozmowie z p. Henrykiem Kierzkowskim zaznaczył, iż troszczyć się będzie nadal o los studentów polskich, których stanem zdrowotnym był poważnie zaniepokojony i dlatego polecił przedstawić sobie memoriał Zrzeszenia w odpowiednim czasie przed posiedzeniem papieskiej komisji dla spraw studenckich. Komisja ta zbierze się w listopadzie r. b.

«Niebieski Balonik» nad Francją

"Niebieski Balonik", słynny teatr polskiego Wychodźstwa w Londynie, zjeżdża — jak to już donosiliśmy — na gościnne występy w północnej Francji, niosąc spragnionym Rodakom pieśń polską, humor i dowcip w najlepszym wydaniu.

W skład zespołu "Niebieskiego Balonika" wchodzą znani powszechnie artyści: znakomita pieśniarka Danuta Karell, której występy w czasie zeszłorocznego pobytu "Balonika" w Paryżu cieszyły się wielkim powodzeniem; młoda, niezwykle obiecująca polska "diseuse" — Janina Jasińska; wspaniały komik — Ludwik Lawiński, filar przedwojennych scenek warszawskich "Qui Pro Quo", "Morskiego Oka" i t. d.; świetny piosenkarz i autor — Jan Makowski oraz kierownik zespołu, kompozytor Wincenty Rapacki, znany szeroko autor całego szeregu piosenek, przepojonych duchem narodowym.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: Mme Janta-Połczyński, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny") 18-20 Queen's Gate Terrace. London S. W. 8, gotówką lub postal order.

Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Banhofstr. 19. Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedyńczego numeru 15 franków.

W Belgii: Numer poj. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.

W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedyńczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

CIEKAWOSTKI

Miasto Voghera we Włoszech padło ofiarą inwazji... motyli. Setki tysięcy motyli gatunku nieznanego do tej pory w okolicy, naleciało przed wieczorem na miasto. Mieszkańcy uciekli z ulic, dusząc się w chmurach owadów i zabarykadowali się w swoich domach, zamykając szczelnie okna. Wstrzymany został również ruch samochodowy.

*
**

Na licytację wystawiona została karta pocztowa wysłana do kapitana austriackiego z Węgier 19 czerwca 1910 roku, a która doręczona była jego spadkobiercom w styczniu b. r. Kapitan zmarł przed kilkoma laty w randze generała. Poczta nie podała żadnej przyczyny 40-letniej zwłoki w doręczeniu karty, pobrała natomiast dodatkową opłatę w wysokości 2 szylingów austr. Karta ta ma wielką wartość filatelistyczną, ponieważ opatrzona jest znaczkami austriackimi z 1910 roku i stemplem cenzury z 1950 roku.

*
**

Komary przerwały doroczne święto wsi Tudela-Veguia w hiszpańskiej prowincji Asturias. Olbrzymia chmura komarów zmusiła orkiestrę do porzucenia instrumentów, a mieszkańcy wsi zamiast tańczyć, rozpalać musieli ognie na ulicach i polewać ściany domów wrzątkiem.

*
**

Balonik, wypuszczony przez 11-letniego Wiktora Jakes'a podczas regat w Peterborough w Anglii, spadł w Słupsku w Polsce, przeleciawszy 1200 klm. Do balonika była przyczepiona kartka z nazwiskiem i adresem chłopca, którą zwrócono pocztą.

*
**

Niewiele brakowało, a mielibyśmy nowy "rząd polski na uchodźstwie". Stworzyć go zamierzał w Hiszpanii, w nadziei, że otrzyma poparcie gen. Franco, "książę Michał Wiktor Kurcz", fryzjer ze Szturkowa.

Plany "księcia Michała" odwloką się jednak na co najmniej 6 miesięcy, które niedoszły "premier" spędzi w więzieniu za fałszowanie dokumentów demobilizacyjnych polskiej marynarki i niemeldowanie się w policji.

*
**

Briand był przez czas pewien ministrem spraw wewnętrznych. Dnia pewnego udzielał audiencji aż do szóstej godziny wieczór. Znużony, przeciągnął się i odetchnął głęboko.

Nagle wszedł bocznymi drzwiami sekretarz i zawiadomił, że przybył nowy suplikant, dawny poseł, który koniecznie chce otrzymać wyższą klasę Legii Honorowej.

— Dość mam tego! — wykrzyknął; po chwili dodał jednak: — Wpuść go pan!

Sekretarz wprowadził staruszka, pewny, że minister ofuknie go. Ale o dziwo, Briand wstał, wyciągnął obie ręce i rzekł, podchodząc do przybyłego:

— Ach, jakże się cieszę, drogi przyjacielu! Poraz pierwszy jawi się w mym gabinecie ktoś, kto mnie nie chce naciągnąć, ale pragnie jeno porozmawiać swobodnie. Proszę, siadajże, cóż tam słychać?

Zawiązali rozmowę, a po kilku minutach gość odszedł, nie ośmieliwszy się rzec słowa w swej sprawie.

Dziwne, o czasem nieludzko okrutne są igraszki losu i kaprysy przypadku...

W 1914 r., młody Włoch, Enrico Vettori został zmobilizowany i wkrótce wyruszył na front. W parę miesięcy później, żona jego wysłała list, powiadamiający o szczęśliwym narodzeniu się syna. Ale w międzyczasie Vettori dostał się do niewoli austriackiej. Pułk przekazał list do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a ten zaczął szukać adresata po różnych obozach jenieckich, lecz daremnie...

Po zawarciu pokoju, Vettori wrócił do domu. Zastał żonę i ślicznego bobasa! Żyli szczęśliwie — aż do drugiej wojny światowej. Na ten raz na front wyruszył w swoją kolej, Vettori syn... Został zabity.

Nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o śmierci swego chłopca, zrozpaczona pani Vettori znalazła w skrzynce — z adnotacją "zwrot ekspedytorowi" — list, który wysłała do męża w 1915 roku, z radosną wieścią o przyjściu dziecka na świat...

*
**

Konstruktorzy od dawna zastanawiają się nad możliwością zastąpienia paliwa chemicznego paliwem "atomowym". To ostatnie bowiem posiada, jak wiadomo, właściwości wyzwalania wielkich zasobów energii.

Samolot "atomowy" potrafiłby dokonać lotu dookoła świata bez lądowania i bez odnawiania zapasów paliwa. Jego waga przy lądowaniu byłaby przy tym z grubsza biorąc, ta sama jak przy odlocie.

Z RÓŻNYCH STRON

Pomimo oświadczenia prez. Trumana, że Stany Zjednoczone odrzucają ideę "wojny prewencyjnej", która stanowi "broń dyktatorów", a nie wolnych krajów demokratycznych", dyskusja na ten temat zatacza coraz szersze kręgi i coraz więcej głosów wypowiada się za przejęciem inicjatywy przez Amerykę.

*
**

Z Gdyni i Gdańska szły stale i idą nadal (ostatnio na statkach "Tobruk", "Bałtyk" i "Narwik") transporty broni i amunicji sowieckiej do baz greckich partyzantów w Albanii.

*
**

Główny sowiecki wydział szpiegowski na Azję znajduje się w Manili na Filipinach, ponieważ jest to równocześnie najsilniejsza amerykańska baza wojskowa, a dwa następne co do znaczenia sowieckie ośrodki szpiegowskie są w Bangkoku i Singapore.

Dane te ujawnił w swych zeznaniach szpieg sowiecki na Formozie, Li, który przed paru dniami został stracony.

*
**

Marynarka USA otrzyma największy balon sterowy, jaki dotychczas zbudowano. Sterowiec jest już w budowie w zakładach lotniczych "Goodyear".

Nowy balon, którego koszt budowy wynosi ok. 5 milionów dolarów, używany będzie do wykrywania okrętów podwodnych. Załoga balonu — 14 ludzi. Balon wypełniony jest niepalnym gazem helem, cztery razy lżejszym od powietrza.

Intratny zawód

Ktoś płaci w restauracji słony rachunek za dobrą kolację. Zjawia się agent UB i pyta płacącego:

— Gdzie pracujecie i ile zarabiacie, obywatelu?

— Jestem nauczycielem i zarabiam 8 tysięcy złotych miesięcznie.

— Jakim więc sposobem wydajecie 5 tysięcy złotych na kolację?

— Mam dochody uboczne... lekcje prywatne...

— To podejrzane! Takie sumy! Wyjaśnimy to w UB!

— Nie trzeba wyjaśniać. Przygotowuję do matury jednego ministra i uczę polskiego dwóch generałów...

Zagadki handlowe

— Dzisiaj, moja droga — mówi właściciel sklepu do żony — nie kupuj nic w wędliniarni obok.

— Dlaczego?

— Oni pożyczyli sobie od nas wagi.

Nie ma sytuacji bez wyjścia

Jaś i Staś zbłądzili w lesie. Jaś uspokaja młodszego braciszka:

— Nie bój się! Nauczyciel powiedział nam w szkole, że ziemia jest okrągła i że dlatego, jeżeli iść ciągle przed siebie, wróci się w końcu do miejsca, skąd się wyszło!

Spostrzegawczy

W szkole. Nauczyciel fizyki wyjaśnia:

— Ciepło wydłuża i rozszerza każde ciało, w przeciwieństwie do zimna, które wszystko zgęszcza, kurczy i zmniejsza. Kto potrafi dać przykład?

Adaś podnosi rękę:

— Ja, panie psorze! W lecie dnie są dłuższe, a w zimie krótsze!

Wielka Trójka obraduje

(dokończenie ze str. 1-szej)

jednak wydają się dość łatwe do pokonania wobec tego, że w zasadniczej kwestii, t. j. co do samej sprawy udziału Niemiec w obronie istnieje zgodność. Skończy się więc prawdopodobnie na kompromisie. Wzamian za zobowiązanie się Stanów Zjednoczonych na szybkie i bardzo wydatne — mowa o 10 dywizjach — wzmocnienie ich sił zbrojnych w Epropie, Francja i Anglia zgodzą się na utworzenie conajmniej zrębów armii niemieckiej, przy poddaniu jej kontroli i dowództwu międzynarodowemu. W parze ze stworzeniem w tej czy innej postaci niemieckich sił zbrojnych pójdzie przywrócenie, z małymi już tylko ograniczeniami, praw suwerennych rządowi w Bonn. Niemcy Zachodnie staną się oficjalnie partnerem w polityce międzynarodowej. Nie trzeba taić, że taki rozwój kryje w sobie możliwości bardzo poważnych, ujemnych oddziaływań na sprawę polską. Winien on skłonić nasze czynniki kierownicze do wzmożenia czujności i aktywności.

Co się tyczy Chin komunistycznych, to wobec rozpoczynającego się 15 września walnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, kwestia uzgodnienia stanowiska i wspólnego działania trzech mocarstw staje się wprost piekąca. Jak wypadnie decyzja — trudno przewidzieć. Wydaje się jednak, że opór Stanów Zjednoczonych przeciw przyjęciu Chin słabnie. Ostateczne ich stanowisko będzie prawdopodobnie zależne od tego, jaki obrót przyjmie na walnym zgromadzeniu O.N.Z. sprawa koreańska.

POLSKIE SIŁY ZBROJNE w II-giej Wojnie Światowej.

Tom III.

ARMIA KRAJOWA

Stron 972 na pięknym papierze, w tym 46 szkiców. W pięknej opr. płóciennej.

Cena frs. 1.895,—

Do nabycia:

KSIĘGARNIA „LIBELLA"

12, rue St-Louis en L'Ile — PARIS IVe

Metro: Sully-Morland

DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5e

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rozwiązanie zadań z nr. 135

I. Koń jest przywiązany do postronka. Ale nigdzie nie jest powiedziane, by postronek był przywiązany do czegokolwiek. W tych warunkach nic nie krępuje swobody ruchów naszego konia, który może sobie chodzić dokąd chce, pod okiem obserwującego go zdala pastuszka.

II. 1 = k, 2 = o, 3 = r, 4 = a, 5 = w, 6 = d, 7 = b, 8 = 1, a więc:

1234 = kora
2546 = owad 10
7341 = brak
5284 = wola
6347 = drab
12874 = kolba
56254 = wdowa
72548 = kowal

NOWE ZADANIA

I. Dziesięć przymiotników złożonych zostało rozbitych na części składowe, a te pomieszane. Odtworzyć przymiotniki w formie właściwej:

pod — miejski 10
za — kryty
bez — duszny
dobro — ważny
mało — leżny
staro — dawny
drogo — cenny
wielko — radny
od — wrotny
prze — kreślony

II. Szarada.

Pierwsze — samo wystarcza za tysiąc dokładnie.

Trzecie, skromniej, pół setki zastępuje składnie.

Od drugiego zaczynać nigdy nie zaszkodzi.

Nad czwartym za to kropkę postawić się godzi.

Wreszcie piąte: w Krakowie spotkasz je dwa razy.

Do całego czy może kto nie uczuć odrazy ?

Wysiłki tego pana przeć przez miesiąc cały

Dobre chęci Narodów w niwecz obracały!

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

Uwaga!

W następnym numerze poza normalnymi dwoma ukaże się, osobno, trzecie zadanie. — Każdemu Czytelnikowi, który nadeśle prawidłowe rozwiązanie tego specjalnego zadania, będziemy nadsyłali "Syrenę" bezpłatnie w ciągu całego roku 1951.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-łamowy 180 fr.W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej.proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E.. 32, rue de Menilmontant, Paris (20e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.